

# „Le Four à la Pérelle, kwiecień-sierpień 2011”.

## Polityka umiejscowienia

Agata Jakubowska

Czytając manifest Andrzeja Turowskiego zatytułowany *Sztuka, która wznieca niepokój*<sup>1</sup>, miałam mieszane uczucia. Z jednej strony, zgadzam się z większością tez w nim zapisanych. Tak, demokracja potrzebuje nieposłuszeństwa artystów. Z drugiej, nie potrafię się pod nim podpisać (hipotetycznie – nikt mi tego nie zaproponował), bo nie jestem przekonana, czy wiem, do kogo właściwie i w jakiej sprawie miałabym się przyłączyć.

Czytając manifest, zastanawiałam się, dlaczego historyk sztuki pisze manifest artystyczny. A nie manifest historyków sztuki? Dlaczego pisze, jaka powinna być sztuka, a nie historia sztuki? W imieniu jakich artystów pisze? Żaden artysta nie jest w nim wymieniony ani pod nim podpisany.

Na końcu manifestu znajduje się adnotacja „Le Four à la Pérelle, kwiecień-sierpień 2011”, czyli informacja o tym, gdzie i kiedy został napisany. Pamiętam, że zamieszczanie takich informacji było jedną z cech tekstów tego autora, na którą zwróciłam uwagę w początkach mojej działalności naukowej. Co więcej, mogę powiedzieć, że tego właśnie umiejscawiania siebie/podmiotu tworzonej przez siebie narracji – nauczyłam się od profesora Turowskiego. Nawet jeśli nie zawsze konsekwentnie stosuję ten zapis, jak on czyni, to podkreślam to na różne sposoby.

Nigdy nie byłam w Le Four à la Pérelle, ale jak wygląda to miejsce i pracujący tam Andrzej Turowski, widziałam niedawno w filmie Anny Baumgart *Zdobycy słońca*. To jedna z dwóch części ich wspólnego projektu – drugą jest książka

<sup>1</sup> A. Turowski *Sztuka, która wznieca niepokój. Manifest artystyczno-polityczny sztuki szczególnej*, Warszawa 2012.

Turowskiego zatytułowana *Parowóz dziejów* – poświęconego pociągowi agita-cyjnemu, którym w 1920 roku miano przewieźć idee rewolucyjne na zachód Europy.

Jak wynika z dat, manifest i książka (czy szerzej: cały projekt) powstawały mniej więcej w tym samym czasie. Jak deklaruje w wywiadach Turowski, projekt zrealizowany z Anną Baumgart był dla niego doświadczeniem funkcjonowania na granicy między działaniami badacza i artysty, historyka i pisarza. Można by go więc potraktować jako odpowiedź na pytania zadane na początku. Jako przykład aktywności artystycznej, o którą autor się dopomina. Sztuki, która wzbudza niepokój.

Prześledziwszy recepcję tego projektu, mogę stwierdzić, że wzbudził on niepokój, ale zapewne nie tam, gdzie autorzy zamierzali. Tym, co wywołało najwięcej dyskusji i emocji, jest spór między Anną Baumgart i Ewą Toniak dotyczący autorstwa pomysłu. Ewa Toniak zarzuca autorom projektu, że zrealizowali jej pomysł bez jej wiedzy i pytania jej o zgodę, na co Anna Baumgart odpowiada, że jej rola była marginalna i nie skorzystała z zaproszenia do współpracy przy filmie, które zostało do niej wystosowane<sup>2</sup>.

Nie chcę nawet próbować rozstrzygać tego sporu. Chcę jedynie zwrócić uwagę na to, że profesor Turowski nie wziął (nie bierze) w nim udziału. Być może zgadza się z redaktorami „Obiegu”, którzy przenieśli polemikę do działu „Ogłoszeniowy”, tłumacząc, że nie dotyczy ona merytorycznej zawartości projektu. To prawda, ale dotyczy ona jednej z najbardziej żywo dyskutowanych dziś kwestii – prawa własności intelektualnej. Dotyczy tego, co dziś znajduje się w centrum polemik toczonych w demokratycznych krajach (zarówno między władzą i obywatelami, jak i pomiędzy obywatelami). Życie podsunęło autorowi manifestu możliwość odniesienia go do tego, co dotyczy nas wszystkich i wzbudza niepokój, ale on z tego nie skorzystał.

Nie skorzystał też z możliwości zabrania głosu w innej kwestii związanej z projektem. W wywiadzie zamieszczonym w katalogu opublikowanym przez Atlas Sztuki w Łodzi Adam Mazur zwraca uwagę na to, że choć pierwotnie pomyślany do realizacji przez Muzeum Sztuki w Łodzi (o tym piszą też Baumgart i Toniak), projekt nie został wsparty przez tę instytucję, tylko przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. I pyta Andrzeja Turowskiego: „J a k i e w ł a ś c i w i e m i e j s c e w y z n a c z y ł b y ś s o b i e [wyróżnienie moje – AJ] w toczonej pomiędzy instytucjami łódzkimi, warszawskimi, krakowskimi czy nawet wrocławskimi dyskusji

<sup>2</sup> Polemika na temat genezy filmu E. Toniak, A. Baumgart, **Zdobycy słońca**, <http://www.obieg.pl/og%C5%82oszeniowy/25062> (4.05.2013).

dotyczącej nowoczesności?”<sup>3</sup>. Odpowiedź, która pada, jest ogólnej natury, wymijająca, choć autor wypowiadał się już wcześniej bardziej bezpośrednio na temat ms2 w Łodzi, kiedy zostało ono otwarte, i projektu MSN Christiana Kereza.

Nie ukrywam, że wolałabym przeczytać tekst, który mówiłby o konkretnych artystach, konkretnych pracach, konkretnych gestach nieposłuszeństwa i ich konkretnych skutkach. Wiem, że manifest jest czymś innym. Nie mogę się jednak powstrzymać od pytania: jak ma się do rzeczywistości? Jak ma się do tej konkretnej sytuacji, której profesor Turowski stał się, chcąc nie chcąc, elementem? Jak polityka umiejscowienia, tak przez niego promowana, ma się do tych teoretycznych rozważań?

Czytając pod manifestem „Le Four à la Pérelle, kwiecień-sierpień 2011”, mam przed oczyma kadry w filmie Baumgart, z gabinetem szeroko otwierającym się na zielony ogród i sielską słoneczną atmosferą. Przywołując ten obraz, nie chcę oczywiście podjąć dyskusji na temat wpływu warunków atmosferycznych i przyrodniczych na tekst (choć taki pewnie istnieje). Obraz ten jest dla mnie metaforą miejsca intelektualisty, do którego odnosił się Michel Foucault, kiedy pisał, że rola intelektualisty „nie polega już na umieszczaniu się «nieco na czelu i z boku», dla wyrażenia stłumionej prawdy zbiorowości, ale na walce przeciwko tym formom władzy, które przekształcają go w jej przedmiot i narzędzie w sferze «wiedzy», «prawdy», «świadomości» i «dyskursu»”<sup>4</sup>. ●

<sup>3</sup> Dziura w całym. O Parowozie dziejów, historii sztuki i współczesnych instytucjach z Andrzejem Turowskim rozmawia Adam Mazur, <http://www.atlassztuki.pl/pdf/baumgart-turowski5.pdf> (4.05.2013).

<sup>4</sup> M. Foucault, *Intelektualiści a władza*, przekł. S. Magala, „Miesięcznik Literacki” 11/1985, s. 175.